

Romuald Żelazowski

1911-1990

Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1933 r., uczestnik konwojów atlantyckich, śródziemnomorskich i na Oceanie Indyjskim, odznaczony w 1941 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Po wojnie w USA.

Urodził się 8 lutego 1911 r. w Zgierzu, powiecie łódzkim (rodzice Józef i Aniela z Liberskich, ojciec był kupcem). Ukończył Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Zgierzu, a w 1930 r. zdał egzaminy na Wydział Nawigacyjny Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni.

Odbył praktykę na „Darze Pomorza”, okrętowany 16 lipca 1930 r. wraz z 40 kandydatami – kilka dni po podniesieniu bandery na nowo zakupionym żaglowcu. Pierwsza trasa wiodła poprzez Antwerpię (w czasie Światowej Wystawy Morskiej i Kolonialnej), Hawr, Bergen, Göteborg i Kopenhagę. Do Gdyni wrócił 30 września 1930 r. Kolejna morska praktyka to rejs do Nowego Jorku w 1931 r.

„Po 44 dniach żeglugi, licząc od Cherbourg, gdzie zawijaliśmy, statek dotarł do wschodnich brzegów Stanów Zjednoczonych. W czasie postoju na kotwicy na redzie został uporządkowany, obmyty i przygotowany do wejścia do portu. Wejście nastąpiło 10 lipca i było wspaniałe. Nad statkiem samoloty ciągnęły transparenty z napisami «Welcome». Statki pożarnicze olbrzymimi strumieniami wody tworzyły «honorowe» fontanny, statki handlowe i pasażerskie witały nas rykiem syren okrętowych. Załoga «Daru», rozstawiona na wantach i rejach w nieskazitelnie czystych drelichach, odwzajemniała powitanie. Po wejściu do portu «Dar Pomorza» został zakotwiczony na reprezentacyjnym kotwiczowisku klubu jachtowego «Columbia», w ekskluzywnym miejscu postoju jachtów bogatych właścicieli.

Postój był niezapomniany. Nie tylko port nowojorski witał «Dar Pomorza», ale również patriotyczna Polonia amerykańska. Rozpoczęły się niezliczone wizyty i przyjęcia. Codziennie zabierano dwie wachty na zwiedzanie miasta i portu. Trzecia pozostawała, aby przewozić na statek zwiedzających. Bywał to bardzo pracowity dzień, od



rana do północy. Zwiedzający przyjeżdżali wynajętymi lub naszymi szalupami motorowymi. Rozentuzjasmowani rodacy obdarowywali uczniów różnymi prezentami, a sami byli uszczęśliwieni kawałkiem chleba upieczonego na polskim statku z polskiej mąki. [...] Ale najbardziej niezapomniana była wizyta u burmistrza miasta Nowy Jork – Johna Walkera. Do jego siedziby w ratuszu wieziono nas przez miasto w asyście motocyklowej miejscowej policji drogowej”¹.

Po otrzymaniu dyplomu został powołany na przeszkolenie wojskowe w Szkole Podchorążych Łączności w Zgierzu. Po powrocie został IV oficerem na m/s „Piłsudski”.

Wybuch II wojny światowej zastał go w odległości około 150 mil od północnej Szkocji. Statek przystosowany do pełnienia roli transportowca dla wojska 26 listopada 1939 r. o godzinie 22.00 wyszedł z Newcastle do Australii po wojsko. Następnego dnia nad ranem „dwie miny magnetyczne eksplodowały pod statkiem: jedna w części dziobowej, druga nad maszynownią”².

Zginął mechanik okrętowy Tadeusz Piotrowski (abs. WM z 1935), kapitan statku Mamert Stankiewicz, którego wyłowił niszczyciel brytyjski, zmarł z powodu hipotermii (pochowany został na cmentarzu w Hartlepool, odznaczony pośmiertnie Krzyżem Orderu Virtuti Militari V klasy).

Po krótkim urlopie Romuald Żelazowski w Wigilię 1939 r. zaokrętował na m/s „Morska Wola” jako II oficer. Statek płynął w konwoju 37 statków HX-84, który 5 listopada 1940 r. został zaatakowany przez pancernik kieszonkowy „Admiral Scheer”. Eskortujący konwój krążownik pomocniczy „Jarvis Bay” pod dowództwem kmdr. E. S. F. Fegena, który nakazał konwojowi rozproszyć się, podjął desperacką walkę. Dowódca i większość załogi krążownika zginęli, ale 32 statki (wśród nich „Morska Wola” i „Puck”) zdołały uciec. Od lutego 1941 r. do czerwca 1941 r. na „Stalowej Woli” pływał w konwojach atlantycznych. Przez kolejny rok był II oficerem na s/s „Kościuszko” – w wojennych transportach na Oceanie Indyjskim. Od września 1942 r. do końca stycznia 1943 r. był II oficerem na „Pułaskim” z transportem wojskowym (także z oddziałami polskimi z Egiptu do Iranu), a w październiku 1943 r. starszym oficerem na s/s „Narwik” przewożącym amunicję w pierwszym okresie inwazji na Sycylię, a także amunicję oraz 800 żołnierzy angielskich z Aleksandrii na pierwszy rzut inwazji na Włochy (Salerno).

Od 4 stycznia 1944 r. do 21 października 1944 r. służył jako starszy oficer na s/s „Tobruk”, który z Trypolisu przewoził amerykański szpital, uczestniczył też w inwazji południowej Francji (Marsylia).

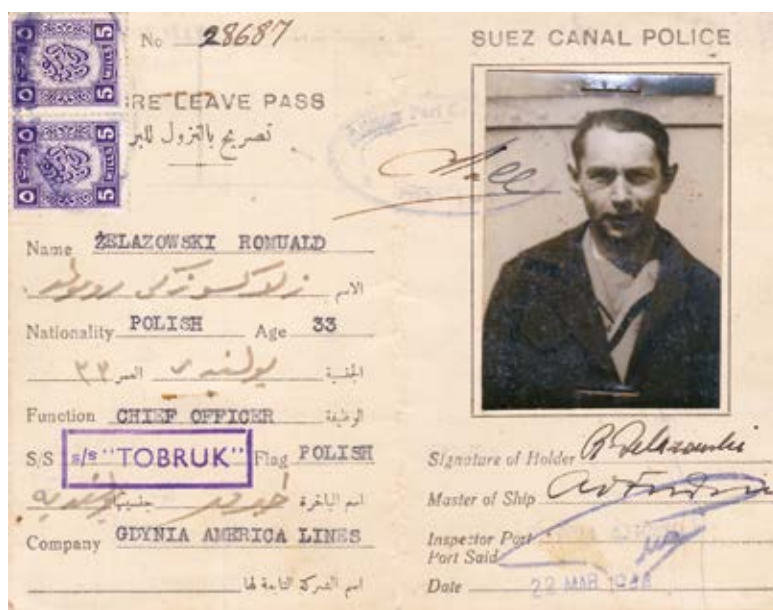
Za wojenną postawę odznaczony został 14 grudnia 1941 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami

Od czerwca 1945 r. do 19 października 1945 r. był I oficerem na s/s „Opole” (Liberty ship), a od listopada 1945 r. do stycznia 1947 r. kapitanem statku na Pacyfiku w ramach kontraktu z United State Army Transport³.

Po wojnie wyjechał do USA.

W 1976 r., gdy Stany Zjednoczone przygotowywały się do swego 200-lecia, „członek Związku [Polskich Oficerów Marynarki Handlowej] Romuald Żelazowski został wybranym przez zarząd miasta Filadelfii przewodniczącym i głównym doradcą prezydenta

miasta w uroczystościach witania «Daru Pomorza» w pensylwańskim «Grodzie Bratniej Miłości». Ponieważ «Dar» będzie w Filadelfii w drugiej połowie lipca, czyli, że jego pobyt nie będzie tak, jak w New Yorku, zaabsorbowany całodzienną defiladą w dniu święta narodowego 4 lipca, a więc będzie łatwiej i wygodniej dostać się na statek”⁴.





Zjazd absolwentów z okazji 60-lecia powstania Szkoły Morskiej; od lewej Michał Hłasko, Rościław Choynowski, Romuald Żelazowski, ???, Daniel Duda

Dziękując rektorowi WSM prof. Danielowi Dudzie i dziękując za sprawienie, że «Dar Pomorza» zawitał do Filadelfii, napisał: „W imieniu Polsko-Amerykańskiego Komitetu Przyjęcia «Daru Pomorza» i odsłonięcia pomnika gen. T. Kościuszki pragnę złożyć serdeczne podziękowania za wszystko, co Pan uczynił. [...] Prawdopodobnie Pan już wie, że na przystani Penn's Landing oczekiwało «Dar Pomorza» cir. 30 000 ludzi, że na przystani Penn's Landing w ciągu tygodnia było około 400 – 500 000 zwiedzających, że w pierwszym tygodniu lipca każdego roku Philadelphia obchodzi święto – Tydzień Wolności – Freedom Week – w roku 1979 pierwszy tydzień lipca Freedom Week przemienił się w Polish Week. [...] Statek i załoga wspaniale byli przygotowani, godnie reprezentowali Polskę, co z kolei pozytywnie odbiło się na Polonii”⁵.

W 1978 r. Romuald Żelazowski odwiedził Wyższą Szkołę Morską w Gdyni. Gdy zobaczył model „Daru Pomorza” w rozwijającym się uczelnianym muzeum, odszukał jego twórcę kpt. ż.w. Mieczysława Narkiewicza i zrobił z nim plany zakupienia siostrzanego modelu po powrocie do USA. Gdy znalazł

miejsce dla planowanego modelu w Maritime Museum in Philadelphia, model do USA przyplłynął na... „Darze Pomorza”. Do muzeum został uroczystie przekazany 2 lipca 1979 r. z udziałem mieszkających w Stanach Zjednoczonych absolwentów Szkoły Morskiej, przedstawiceli miasta Filadelfia, Ambasady Polskiej w Stanach Zjednoczonych, Polonii, załogi i studentów z „Daru Pomorza” z komendantem Tadeuszem Olechnowiczem (abs. WN z 1957) na czele.

Dwa lata później kapitan Romuald Żelazowski był uczestnikiem Światowego Zjazdu Absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej z Tczewa i Gdyni z lat 1920-1945, który odbył się w czerwcu 1980 r. W swoim wystąpieniu powiedział, że chciał przypomnieć „parę powiedzonek naszych wykładowców w SM, którymi ja się kierowałem i prawdopodobnie wielu innych. [...] Gdy wykładowca nawigacji i astronomii Ledóchowski, Tosio, rozpoczął swoje wykłady z pierwszym rocznikiem, jego ulubionym powiedzeniem było: «głupota jest również darem Bożym, tylko pamiętajcie, że jej nie wolno nadużywać». Drugą radę, którą starałem się zapamiętać

i stosować, usłyszałem z ust jezuity na rekolekcjach w 1931 r. [...] Proszę o wybaczenie ze strony pań, ale powtórzę słowa jezuity dokładnie: Chłopcy, ja wiem, że wy szykujecie się na marynarzy, ja wiem, jakie będzie wasze życie. Gdy ja wam powiem, że pijaństwo to grzech, że przekleństwo to grzech, gdy wam powiem, żebyście nie chodzili na dziewczynki, bo to grzech, to i tak pójdziecie,

i tak będziecie pili. Proszę was jednak o zapamiętanie tych słów: wszystko można, co nie można, byle z wolna i ostrożna”⁶.

Zmarł 10 grudnia 1990 r. w USA.

Wśród eksponatów Sali Tradycji UMG znajdują się podarowane przez kapitana Żelazowskiego liniał równoległy używany na m/s „Piłsudski” oraz sekstant w drewnianej skrzyni.



Sekstant przekazany przez kpt. ż.w. Romualda Żelazowskiego podczas wizyty „Daru Młodzieży” w USA

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; *Biografie oficerów Polskiej Marynarki Handlowej z II wojny światowej 1939-1945*, oprac. dr Stanisław Kozak, Gdynia 1989; *Ku chwale bandery*, Warszawa 1992; Jerzy Miciński, Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 2, Gdańsk 1997; Daniel Duda, *Kpt ż.w. Romuald Żelazowski, weteran konwojów atlantyckich, śródziemnomorskich i Oceanu Indyjskiego w okresie 1939-1945*, „Nautologia” 2012, nr 149; s. 111-113; londyńskie „Okólniki”; dokumentacja w zbiorach Sali Tradycji UMG.

- 1 Jan Starzycki, *Od marynarza do kapitana*, [w:] *Ku chwale bandery*, Warszawa 1992, s. 333-351.
- 2 Jerzy Miciński, Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 2, Gdańsk 1997, s. 93.
- 3 Za: Daniel Duda, *Kpt ż.w. Romuald Żelazowski, weteran konwojów atlantyckich, śródziemnomorskich i Oceanu Indyjskiego w okresie 1939-1945*, „Nautologia” 2012, nr 149, s. 111-112.
- 4 „Okólnik” 1976, nr 131, s. 7-8.
- 5 List R. Żelazowskiego do rektora WSM prof. D. Dudy z dn. 11.10.1979 r., w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2957.
- 6 Tekst przemówienia w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2672.